

SALON WALENDOWSKICH

27 lutego zmarł w Waszyngtonie Tadeusz Walendowski. W niecałe dwa tygodnie później, 10 marca odeszła za nim Anna Erdman-Walendowska. Historia ich wspólnego życia i wspólnej – gdyż umierali razem – śmierci mogłaby posłużyć za gotowy scenariusz filmowy. Byłaby to nie tylko piękna opowieść o miłości, ale też lekcja historii najnowszej.

Walendowsy zastąpili w Polsce w drugiej połowie lat siedemdziesiątych jako gospodarze salonu kultury niezależnej. Były to czasy, gdy najważniejsze dyskusje na tematy polityczne, ale także szeroko rozumianej kultury, odbywały się na nieformalnych spotkaniach w mieszkaniach prywatnych. Nie było bowiem miejsc umożliwiających otwartą, pełną i publiczną prezentację własnych poglądów czy nieocenzurowanych dzieł.

Tadeusz Walendowski urodził się we Lwowie w 1944 r. Ukończył studia na Wydziale Ekonomiczno-Socjologicznym Uniwersytetu Łódzkiego. Był jedną z czołowych postaci protestów studenckich w Łodzi w marcu 1968 r. W wyniku nacisku SB na jego promotora musiał zrezygnować ze studiów doktoranckich w Zakładzie Prakseologii Polskiej Akademii Nauk. Jednak wcześniejsza znajomość z Krzysztofem Kieślowskim oraz konstatacja, że film jest ostatnią formą w miarę swobodnej wypowiedzi, zaowocowały decyzją o rozpoczęciu studiów na Wydziale Reżyserii w łódzkiej „filmówce”. W czasie wydarzeń grudniowych Walendowski pojechał do Gdańska, aby udokumentować protest. Został zatrzymany podczas robienia zdjęć i pobity.

W zupełnie odmiennych warunkach kształtowała się osobowość jego przyszłej żony. Anna Erdman urodziła się w USA, była dzieckiem Jana Erdmana, dziennikarza, żołnierza Brygady Karpackiej, a po wojnie pracownika Rozgłośni „Głos Ameryki”, oraz Marty, córki słynnego pisarza Melchiora Wańkowicza. Jej także nie było wszystko jedno, co dzieje się wokół. Dorastała w atmosferze hipisowskich protestów przeciw wojnie w Wietnamie. Nie powinna mieć też złudzeń co do sytuacji w Polsce, skoro dziadek Mel w 1964 r. został skazany w procesie politycznym na trzy lata więzienia za „rozpowszechnianie fałszywych informacji szkalujących Polskę Ludową”. Mimo to przyjechała do Polski i podjęła studia medyczne w Warszawie. Nie bez znaczenia jest, że zamieszkała u seniora rodu, przy ulicy Puławskiej 10 m. 35.

W 1972 r. odbył się ślub Anny Erdman z Tadeuszem Walendowskim. Rok ten był przełomowy dla Walendowskiego również z innego powodu. Jako współautor – obok m.in. Kieślowskiego – filmu dokumentalnego *Robotnicy '71: nic o nas bez nas* doświadczył goryczy twórczości w PRL. Dzieło ocenzurowano, i choć film został ostatecznie pokazany w tele-



Tadeusz Walendowski
z synem Eliaszem

Fot. Justyna Duriasz

wizji, to wymuszone cięcia i ponowny montaż osłabiły wymowę obrazu. Walendowski wkrótce został objęty zapisem cenzorskim, co niestety odbiło się na warunkach bytowych młodego małżeństwa tym bardziej, że będąca obywatelką amerykańską Anna Erdman-Walendowska również miała problemy ze znalezieniem pracy. Sytuację ratowały nieznaczne kwoty nadsyłane przez rodziców Anny z USA.

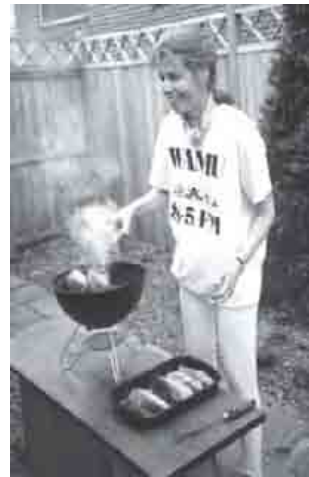
Wobec braku możliwości publikowania swoje autorskie teksty (przede wszystkim scenariusze filmowe i teatralne oraz manifesty artystyczne) Walendowski umieszczał w stworzonym przez siebie niezależnym czasopiśmie kulturalnym „Teatr Uliczny i Domowy”, którego pięć numerów, pisanych na maszynie, ukazało się w latach 1975–1976. Wkrótce był też współzałożycielem (1977 r.) i jednym z głównych publicystów podziemnego pisma „Puls”.

Po śmierci Wańkowicza w roku 1974 Walendowscy odziedziczyli po nim mieszkanie. Stało się ono z czasem salonem kultury niezależnej, ale też – co nieuniknione – miejscem dyskusji politycznej. Od 1977 r. co dwa tygodnie odbywały się stałe spotkania, na które gospodarze rozsyłali zaproszenia. Najliczniej reprezentowane było środowisko literackie. Częstymi gośćmi byli m.in. Stanisław Barańczak, Marian Brandys, Zbigniew Herbert, Tadeusz Konwicki, Marek Nowakowski, Jan Józef Szczepański, Piotr Wierzbicki czy Wiktor Woroszyński. Swoje pieśni prezentowali Jacek Kaczmarski, Jan Krzysztof Kelus i Jacek Kleyff. Odbywały się wieczory poezji recytowanej przez Halinę Mikołajską. Sprzedawano wydawnictwa drugiego obiegu.

Mieszkanie na Puławskiej stało się wyspą na morzu cenzury. Dziwić mógłby więc fakt, że władze nie zdecydowały się na „siłowe wkroczenie” do salonu i aresztowanie lub zastraszanie gospodarzy i gości. Warto jednak pamiętać, że mieszkanie należące wcześniej do Wańkowicza było naszpikowane aparaturą podsłuchową umożliwiającą inwigilację pisarza i w tej nowej sytuacji bardzo przydatną do śledzenia ludzi demokratycznej opozycji.

Kres salonu Walendowskich nie miał jakiegś spektakularnej oprawy. W 1979 r. władze odmówiły Annie Erdman-Walendowskiej prawa stałego pobytu w Polsce. Nie mogła pracować jako lekarz, co było jej życiowym powołaniem. Tadeusz zdecydował się wyjechać razem z nią. 1 września 1979 r. po raz ostatni salon Walendowskich otworzył swe podwoje dla gości.

W Stanach Zjednoczonych Anna zrobiła karierę pediatry, cieszyła się szacunkiem i sympatią pacjentów oraz ich rodzin. Tadeusz został pracownikiem Radia „Głos Ameryki”. Oboje aktywnie uczestniczyli w życiu środowiska Polonii amerykańskiej.



Anna Walendowska,
Bethesda k. Waszyngtonu,
1992 r.

Fot. Justyna Durlasz

